Czar „białej wróżki”

Akwarela przedstawiająca Marię Kalergis z jej autografem autorstwa Caroline Delessert,
zamieszczona w zbiorze listów Marii Kalergis, opracowanego i wydanego przez Marię Lipsius na pocz. XX w.

Jolanta Łada-Zielke

Hamburg

O Marii Kalergis (1822-1874) usłyszałam po raz pierwszy w wieku dziesięciu lat, kiedy omawialiśmy na lekcji języka polskiego okoliczności premierowego

wystawienia *Halki* Stanisława Moniuszki w Warszawie, w 1858 roku. Maria Kalergis pomogła kompozytorowi finansowo i logistycznie w tym przedsięwzięciu. Później dowiedziałam się, że wspierała również działania innego przedstawiciela nurtu opery narodowej w dziewiętnastowiecznej Europie, mianowicie Ryszarda Wagnera. Ostatnio uzupełniłam swoją wiedzę o niej, czytając książkę *Maria Kalergis-Mouchanoff, z domu hrabianka Nesselrode. Pamiętniki i korespondencja białej wróżki* ***[1]***, która ukazała się w języku francuskim w styczniu 2020, nakładem wydawnictwa BoD. Autorem opracowania jest Luc-Henri Roger, belgijski pisarz zamieszkały w Bawarii, który napisał kilka książek o tematyce związanej z królem Ludwikiem II i Ryszardem Wagnerem.

Obejmująca sześćset stron samego tekstu książka składa się z dwóch głównych części: biograficznej, w której znajdujemy życiorys Marii Kalergis-Muchanow[2] autorstwa powieściopisarza Constantina Photiadèsa, oraz epistolarnej zawierającej zbiór listów bohaterki, opracowanych i wydanych przez niemiecką muzykolożkę Marię Lipsius (pseudonim La Mara). Listy Marii Kalergis, pisane głównie do jej córki hrabiny Marii Coudenhove i do jej męża uzupełniają treść biografii. Roger zamieścił w końcowej części wybór korespondencji Franciszka Liszta. Książkę zamyka wykaz utworów poetyckich i muzycznych poświęconych Marii Kalergis (m. in. streszczenie dramatu *Pierścień wielkiej damy* Norwida), oraz wybór wspomnień sławnych ludzi na jej temat. Luc-Henri Roger korzystał także z polskich źródeł, takich jak biografia Marii Kalergis autorstwa Stanisława Szenica, *Dzieła Cypriana Norwida* (Parnas Polski, 1934) oraz listy bohaterki do Adama Potockiego, w opracowaniu Haliny Kenarowej, wydane w 1986 roku przez PIW.

Romantyczna inspiratorka

Maria Kalergis-Muchanow, z domu Nesselrode, urodziła się i zmarła w Warszawie. Jej ojcem był niemiecki hrabia Fryderyk Karol Nesselrode, pełniący służbę dyplomatyczną w rządzie carskim, matką polska szlachcianka Tekla z Górskich. Kiedy Maria miała sześć lat, jej rodzice rozstali się z powodu niezgodności charakterów. Tekla była polską partiotką i żarliwą katoliczką, przekonaną, że wychodząc za mąż za Niemca w służbie rosyjskiej „zdradziła wiarę i ojczyznę". Przeżywała wewnętrzny konflikt, który doprowadził ją do choroby psychicznej. Sądząc, że nie poradzi sobie z wychowaniem córki, oddała ją pod opiekę rodziny

brata męża, kanclerza Rosji Karola Nesselrode. Od tego momentu Maria wychowywała się w Petersburgu u wujostwa, którzy mieli już dwie córki, w tym jedną o imieniu Maria; dlatego nazwali bratanicę dla odróżnienia „Marie la Polonaise". Odebrała tam staranne wykształcenie, głównie w zakresie języków obcych i muzyki, do której miała wyjątkowy talent. Już w wieku jedenastu lat świetnie grała na fortepianie, jak donosił listownie Karol Nesselrode jej ojcu, który pozostał w Warszawie. Wczesna rozłąka z matką sprawiła, że Maria zachowała melancholijne usposobnienie i smutny wyraz twarzy, który podobnie jak jej nieskazitelnie biała cera, inspirował poetów, takich jak Teofil Gautier i Henryk Heine, oraz nasz Cyprian Kamil Norwid. W wieku siedemnastu lat wyszła za mąż za Jana Kalergisa, z rodziny greckich emigrantów, który pełnił w Rosji funkcję sekretarza stanu. Był chorobliwie zazdrosny o Marię, więc po niespełna dwóch latach małżonkowie zdecydowali się na separację. Jan zachował się wielkodusznie i zabezpieczył finansowo małżonkę oraz ich córkę. Dopiero po jego śmierci w 1863 roku, Maria zdecydowała się ponownie wyjść za mąż za pułkownika Siergieja Muchanowa, prefekta warszawskiej policji, a następnie dyrektora Teatrów Rządowych w Warszawie, który był jej bardzo oddany.

Przez całe swoje życie Maria Kalergis otaczała się sławnymi ludźmi z wyższych sfer, politykami, dyplomatami i artystami. Najbardziej lubiła towarzystwo artystów, zwłaszcza muzyków, których była zagorzałą protektorką, zwłaszcza w Paryżu, gdzie prowadziła salon muzyczny w swoim mieszkaniu przy rue Anjou 6. Przyjmowała gości w białej, koronkowej sukni, zawiązanej w talii szerokim, czerwonym paskiem. Złote loki ozdabiała białą opaską. Przypominała wyglądem postać z legend skandynawskich, dlatego nazywano ją „północną dziewicą", „białą wróżką", „kobietą-łabędziem", „białym sfinksem", albo „królową śniegu". Wszystkie te określenia zawarł Teofil Gautier w swoim poemacie poświęconym Marii *Biała symfonia w tonacji durowej****[3]***. Henryk Heine zadedykował jej wiersz zatytułowany *Biały słoń,* inspirowany dalekowschodnią legendą o białym słoniu, mieszkającym na dworze króla Syjamu i nieszczęśliwie zakochanym w istocie jeszcze bielszej niż on, którą ujrzał we śnie. Utwór ten, utrzymany w sentymentalno-ironicznym tonie, traktuje żartobliwie o uczuciu Teofila Gautier do Marii Kalergis. Heine uważał, że równie dobrze mógłby się on zakochać w jednym z himalajskich szczytów; „biała wróżka" była piękna i nieosiągalna.

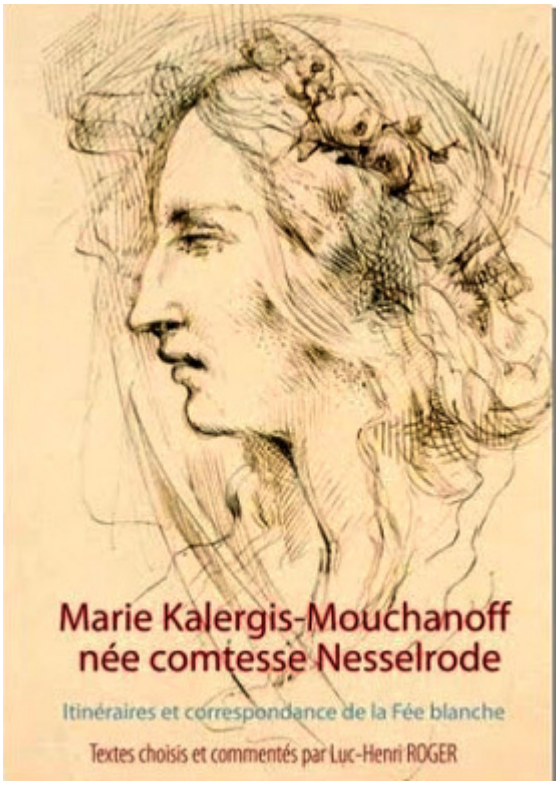

Okładka książki o Marii Kalergis

Franciszek Liszt i Ryszard Wagner

W 1835 roku w Baden-Baden Maria Kalergis zachwyciła się wirtuozowską grą Franciszka Liszta, który dał tam koncert fortepianowy. Poznali się osobiście dopiero w 1843 roku i to był początek ich wielkiej przyjaźni. W sierpniu 1845 roku Maria przyjechała do Bonn na uroczystość odsłonięcia pomnika Ludwika van Beethovena, postawionego tam z inicjatywy Liszta. Potem pielęgnowała kompozytora w czasie choroby. W ramach wdzięczności zadedykował jej swoją fortepianową transkrypcję utworu *Salve Regina de Jerusalem* Giuseppe Verdiego. Zaprotegował też Marię jako zdolną pianistkę u Fryderyka Chopina, który udzielił jej kilku lekcji. Sam Liszt twierdził, że *grała jak nikt inny, a ci, którzy ją usłyszeli, nigdy nie zapomną jej gry, lub inaczej mówiąc, jej unikalnej interpretacji*. Maria Kalergis także podziwiała jego kompozycje. Jej zdaniem oratorium Liszta *Chrystus* stało się tym samym dla muzyki religijnej, czym *Pierścień Nibelunga* Wagnera dla muzyki operowej. Swoje listy do Liszta podpisywała *całkowicie i szczerze oddana,* albo *całuję Pana ręce.*

Liszt poznał ją z Ryszardem Wagnerem, przy okazji premiery *Tannhäusera* w Dreźnie, w październiku 1845 roku. Wagnerowi pochlebiło zainteresowanie Marii, które przyjął za dobry omen. Zupełnie słusznie, ponieważ w 1860 roku „biała

wróżka" podarowała mu dziesięć tysięcy franków na pokrycie deficytu, jaki spowodowały jego koncerty w Paryżu. Pisał potem do swojej muzy Matyldy Wesendonck, że madame Kalergis wzbudziła jego zainteresowanie, ponieważ zauważył u niej dziwny przesyt, wręcz pogardę dla świata, a jednocześnie silną i głęboką namiętność do muzyki i poezji, oraz wielki talent. *Była także pierwszą osobą, która –zupełnie spontanicznie – zaskoczyła mnie naprawdę wspaniałomyślnym zrozumieniem mojej sytuacji…* dodał na końcu. Znalazła się w ścisłym gronie jego przyjaciół, którym prezentował prawykonania swoich oper, w domowym zaciszu przy fortepianie. W ten sposób poznała drugi akt *Tristana i Izoldy* w wykonaniu samego kompozytora i sopranistki Pauliny Viardot. Ale jej ukochaną operą stał się *Lohengrin*, który wyzwalał w niej tak silne emocje, że płakała na przedstawieniach (rozumiem ją doskonale, bo też nie mogę powstrzymać łez). Niemcy dobrze znali upodobanie madame Kalergis do *Lohengrina* i kiedy przybywała do Monachium, król bawarski Maksymilian II kazał wystawiać tę operę w Teatrze Królewskim. Za pośrednictwem swojego kuzyna, barona von Seebach, Maria uzyskała dla Wagnera od króla Saksonii cofnięcie zakazu powrotu na teren Niemiec, jakim został objęty po udziale w tzw. „rewolucji majowej" w Dreźnie 1849 r. Załatwiła mu też koncerty we Wiedniu oraz w Sankt Petersburgu. Po obejrzeniu w Monachium *Śpiewaków Norymberskich*, stwierdziła, że to dzieło stawia Wagnera w jednym rzędzie z Szekspirem i Ajschylosem.

Wagner odwdzięczył się jej w nieco kontrowersyjny sposób, zadedykował jej mianowicie drugą, wyostrzoną wersję pamfletu *Das Judenthum in der Musik (Żydzi w muzyce)*, wydanego w formie broszury w 1869 roku. Poczuła się tym zarówno zaszczycona, jak i zaskoczona. Owszem, nie przepadała za twórczością Meyerbeera ani Mendelssohna, których Wagner krytykował, ale nie była antysemitką. Wręcz przeciwnie, ceniła społeczność żydowską Warszawy za to, że chętnie brała w organizowanych przez nią akcjach charytatywnych. Kiedy wyszedł na jaw romans córki Liszta, Cosimy von Bülow z Ryszardem Wagnerem, który zbulwersował opinię publiczną, Maria Kalergis pozostała w przyjaźni z obojgiem, nie oceniając ich, ani nie potępiając. Chwaliła wielkoduszność Hansa von Bülow, który zgodził się na rozwód i pośredniczyła listownie między Cosimą a jej ojcem, który na trzy lata zerwał kontakt z córką. Przetrwanie tego trudnego okresu Cosima i Ryszard zawdzięczali uspokajającemu wpływowi i taktownemu postępowaniu ich wspólnej przyjaciółki.

Dzięki jej korespondencji czytelnik ma możliwość „zajrzenia” do domu Wagnerów w Tribschen. Wspierała ich także przy przedsięwzięciu budowy teatru w Bayreuth. Wcześniej obejrzała premierowe przedstawienia *Złota Renu* i *Walkirii* w Monachium. Prawdopodobnie to ona jako pierwsza nazwała Bayreuth „nową Mekką” dla muzyków. Dziś określamy to miasto mianem „Mekki wagnerianów”. Niestety, nie dożyła wystawienia tetralogii *Pierścień Nibelunga*, była za to obecna przy położeniu kamienia węgielnego pod Festspielhaus 22 maja 1872 roku i oglądała plany teatru. *Wreszcie nie będziemy mieli czego zazdrościć Ateńczykom i ich nieśmiertelnemu teatrowi*, pisała z satysfakcją do córki.

Zmarła dokładnie dwa lata później, 22 maja 1874 roku na nowotwór narządów rodnych. Jeszcze przed śmiercią podarowała dwa tysiące talarów na rzecz założonego przez Liszta Towarzystwa Muzycznego w Weimarze. Otrzymawszy wiadomość o jej śmierci, Liszt usiadł natychmiast do fortepianu i zaczął improwizować na temat pierwszej ze swoich *Elegii*, a potem opatrzył jej nuty dedykacją dla Marii. W rok później zorganizował w Weimarze uroczystość muzyczną upamiętniającą tę niezwykłą kobietę. W trakcie obchodów wystawiono na widok publiczny jej portret pędzla Franza von Lenbacha, ozdobiony kwiatami. Jako oprawę muzyczną wykonano trzy utwory Liszta: *Elegię o śmierci Marii Kalergis*, *Requiem* na czterogłosowy chór męski, *Ave Maria* oraz *Hymn dziecka po przebudzeniu n*a trzygłosowy chór żeński do słów poety Lamartine’a. W domu Liszta w Weimarze stanęło popiersie Marii Kalergis wyrzeźbione przez Cypriana Godebskiego. Nawet po upływie siedmiu lat kompozytor zwierzał się ich wspólnej przyjaciółce, księżnej Paulinie von Metternich, że odejście Marii wywołało w nim pustkę, której nic i nikt nie jest w stanie wypełnić. *Życie straciło swój urok, odkąd jej zabrakło*, stwierdził ze smutkiem.

Między patriotyzmem a lojalizmem

Aktywność polityczna „białej wróżki” wywoływała najwięcej krytycznych opinii. Prowadziła ona w Paryżu działalność dyplomatyczną, tzw. „dyplomację krynolinową”, wraz z dwiema arystokratkami Katarzyną Lieven i Katarzyną Bagration. W jej salonie spotykali się przedstawiciele różnych, nieraz wrogich ugrupowań politycznych. Posądzano ją o bycie tajną carską agentką, z racji pokrewieństwa z kanclerzem Rosji, ale w swoich listach do wuja zamieszczała raczej plotki z życia towarzyskiego. Jej

finezyjne spostrzeżenia i przewidywania dotyczące polityki okazywały się słuszne, przewidziała na przykład pomoc militarną Austrii dla przeciwników Rosji w wojnie krymskiej. Działalność Marii i jej przyjaciółek zakończyła się po klęsce Rosji, kiedy kanclerz Nesselrode podał się do dymisji, zaś jego następca książę Aleksander Gorczakow nie zamierzał korzystać z pomocy dam. Zarówno Photiadès jak i La Mara oceniają krytycznie działalność polityczną Marii Kalergis. Photiadès twierdzi, że gubiła się w tym jak w labiryncie, a przecież nie była Ariadną.

W rozdziale *Maria Kalergis a Polska* Photiadès opisuje stosunek Marii Kalergis – Muchanow do polskich dążeń niepodległościowych, który też budzi kontrowersje. Wychowana w rodzinie niemieckich dyplomatów, pozostających w służbie carskiej, zachowała lojalistyczną postawę w stosunku do Rosji. Poza tym była kosmopolitką. Maria Lipsius uważa, że „biała wróżka" obrała sobie cel nierealny do osiągnięcia, mianowicie pogodzenie Polaków i Rosjan, co w ówczesnych warunkach było niemożliwe. W głębi serca czuła się Polką, zwłaszcza dzięki muzyce Chopina, którą chętnie i z powodzeniem wykonywała publicznie. Przeżywała podobne rozterki, co jej matka, które skutkowały okresowymi napadami melancholii. Początkowo bliskie jej były romantyczne ideały wolnościowe, ale w wieku dojrzałym reprezentowała poglądy zbliżone do margrabiego Wielopolskiego. Chciała dla Polaków autonomii, własnej administracji, swobód kulturowych i wyznaniowych, ale wątpiła w ich zdolność do samodzielnego rządzenia państwem uważając, że zbyt wiele u nich demagogii. Będąc świadkiem przygotowań do powstań, do których doszło w okresie jej dorosłości – krakowskiego 1846 i styczniowego 1863 odradzała spiskowcom te działania, przewidując, niestety słusznie, klęskę obu zrywów i represje ze strony zaborców. Nie przyłączyła się do pań z arystokracji warszawskiej wspierających powstańców styczniowych. Mimo swojej zachowawczej postawy, nigdy nikogo nie zadenuncjowała. Wiąże się z tym pewna anegdota. Przebywając w Warszawie, w zimie 1846 roku, Maria dostała na przechowanie dokumenty tajnej polskiej organizacji patriotycznej, które niefrasobliwie włożyła do pudła na kapelusze. Podczas rewizji, zarządzonej zresztą przez jej ojca, nikomu z carskich inspektorów nie przyszło do głowy tam zajrzeć, mimo że pudło przez cały czas stało otwarte na stole.

Nic ująć, lecz raczej dodać

W 1860 roku Maria Kalergis zorganizowała w Warszawie bal charytatywny i dwa koncerty, z których dochód przeznaczony został na założenie tamtejszego Konserwatorium, którego dyrektorem został Stanisław Moniuszko. Jej rolę w przedsięwzięciu związanym z wystawieniem *Halki* przedstawił Roger w końcowej części książki, omawiając treść filmu Rybkowskiego z 1950 roku *Warszawska premiera*. W jednym z listów Maria opisuje okoliczności śmierci Moniuszki i jak potem starała się pomóc jego rodzinie, organizując w Warszawie koncert benefisowy Mikołaja Rubinsteina, który przyniósł dochód w wysokości dwóch tysięcy rubli. W marcu 1869 roku donosiła z entuzjazmem o sukcesie opery w Moskwie, wystawionej tam w języku rosyjskim. Po zakończeniu przedstawienia odbyły się na życzenie publiczności trzy bisy, w tym jeden z mazurem. Ale polscy czytelnicy na pewno zwrócą uwagę na fakt, że w książce Rogera jest sporo informacji o Wagnerze, ale zbyt mało o Moniuszce. Znalazłam jeszcze jedną rzecz wymagającą uzupełnienia. Maria opisuje, że w Poniedziałek Wielkanocny 1869 roku była na wspólnej kolacji z hrabią Chłapowskim i jego żoną, piękną i utalentowaną aktorką z Krakowa, którą jej mąż Siergiej zaangażował na bieżący sezon zimowy. Polski czytelnik zorientuje się od razu, że chodzi tu o Helenę Modrzejewską i zdziwi, że brak na jej temat przypisu. Mimo że pani Muchanow nie wymienia jej z nazwiska, należało dopisać choć parę słów o tej wielkiej polskiej aktorce, która zrobiła później karierę w Stanach Zjednoczonych. Jeśli więc tak sformułowana biografia Marii Kalergis miałaby ukazać się w języku polskim, konieczne byłyby pewne uzupełnienia.

Photiadés stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego brakuje nazwiska Marii Kalergis-Muchanow w kronikach światowych i w ogóle w historii. Upatruje przyczyny w tym, że brakowało jej ojczyzny, której szukała przez całe życie. Jej kuzyn, dyplomata angielski sir Fryderyk Saint-John napisał, że była Niemką z pochodzenia, Polką ze strony matki, Rosjanką przez wychowanie, Greczynką za sprawą małżeństwa; ale słowiański temperament dominował zdecydowanie w jej osobowości.

Książka opracowana przez Luca-Henriego Rogera potwierdza, że Maria Kalergis-Muchanow stanowczo wyprzedzała epokę, w której żyła. Jej działalność promująca artystów miała charakter ponadnarodowy. Trudno nazwać ją emancypantką, ale była z pewnością kobietą światową, która zrobiła wiele dla krzewienia międzynarodowej kultury. Miała po temu możliwości, które doskonale wykorzystała.

Luc-Henri Roger

---

[1] Oryginalny tytuł: *Maria Kalergis-Mouchanoff, née comtesse Nesselrode. Itinéraires et correspondance de la Fèe blanche*.

[2] W tekście artykułu stosuję polską pisownię drugiego nazwiska bohaterki, podczas gdy w książce pojawiają się jego różne warianty, najczęściej „Mouchanoff".

[3] Oryginalny tytuł: *La Symphonie en Blanc Majeur*.